

Pokój
zwycięży
wojnę!



Od lewej Marta Gacperka z Opoczna, Lidia Korabiejnikowa i murarz Czajka z Warszawy.

Warszawa — skrzyżowaniem wszystkich dróg świata W atmosferze pełnej wolności słowa i krytyki obradują przedstawiciele 71 narodów na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju dobiega końca. Każde jego posiedzenie — pisze radzieckie czasopismo „Sowieckoje Iskustwo” w korespondencji z Warszawy — utrwała się w pamięci obecnych na Kongresie jako wspaniała manifestacja całej postępowej ludzkości na rzecz pokoju. Dziennik węgierski „Szabad Vep” podkreśla, że w Kongresie biorą udział przedstawiciele różnych poglądów politycznych i przekonań religijnych, a korespondent „Liberation” stwierdza, że obrady Kongresu odbywają się w atmosferze pełnej wolności słowa i krytyki. Warszawa jest dziś skrzyżowaniem wszystkich dróg świata — pisze specjalny korespondent „Humanité”. Każdy delegat, który wysuwa konkretne propozycje, który podaje projekt mogący rozszerzyć ruch pokoju — zbiera burzę oklasków i owacji.

Przedstawiciel Paragwaju, Efraim Morel, zobrazował nieludzki terror stosowany przez faszystowski rząd Paragwaju wobec bojowników o pokój. Wśród ogólnego poruszenia i okrzyków oburzenia delegatów na Kongres Pokoju, Morel okazuje zebranym zakrawio-

na koszule bojownika o pokój, studenta Mariano Roque Alen-so, który został bestialsko zamordowany przez faszystowskich siepaczy jedynie za to, że był czynnym bojownikiem o pokój. Na tym zakończyła się nocna sesja kongresu.

VI dzień obrad

W 6 dniu obrad Kongresu odczytane zostały teksty 2-ch listów, nadesłanych do Kongresu. W pierwszym liście Chrześcijańska Rada Ekumeniczna w Polsce wyraża w

imieniu reprezentowanych przez nią kościołów pełne poparcie dla uchwał Kongresu. Drugi list zawiera serdeczne podziwianie od japońskiej krajowej konferencji pokoju.

Ciężkie oskarżenia pod adresem imperialistów

Pierwszy głos zabrał delegat Cypru — Partasides Costas. Omówił on krytyczną sytuację ekonomiczną, jaka powstała na Cyprze w wyniku długotrwałej gospodarki imperialistów brytyjskich. — Równocześnie zakładane są na Cyprze coraz to nowe bazy wojenne, lotniska, magazyny broni i amunicji.

uznaniem popiera propozycję, przewidującą zakaz wszelkiej propagandy wojennej. Delegat albański ostro potępia prowokacje graniczne ze strony tytuńskiej Jugosławii i greckich monarchów — faszystów, jak również dywersyjną robotę czynników włoskich, stojących na usługach imperialistów amerykańskich.

Lud Cypru przeciwstawia się zdecydowanie polityce władców wyspy, którzy wyraznie przygotowują wojnę. Przedstawiciel Ekwadoru — Ricardo Parrodes stwierdza, że kraj jego ze względu na swe położenie geograficzne jest celem infiltracji imperializmu USA, ukrywanej obłudnie pod zasłoną t. zw. „pomocy”. Mimo terroru i represji, ruch pokoju ogarnia w Ekwadorze coraz szersze masy.

Onazani Themj przedstawiciel marokańskich obrońców pokoju stwierdza, że tak jak wszystkie ludy cierpiące ucisk kolonialny — Marokańczycy łączą walkę o pokój z walką o wyzwolenie narodowe.

Scherget Mousara — delegat Albanii oświadcza, że na ród jego od 5 już lat kroczy drogą pokojowego budownictwa. W obliczu potoku kłamstw i szczerstw, idących z zachodu przeciwko narodowi albańskiemu — delegacja tego kraju ze szczególnym

W imieniu narodu irańskiego serdecznie pozdrawia Kongres Dżahanbaslu, który charakteryzuje następnie wyjątkowo ciężką i trudną sytuację narodu irańskiego, która pogarsza się w miarę coraz bardziej bezceremonialnego panowania się imperialistów anglo-amerykańskich.

W tym dniu w Łodzi odbyła się wojewódzka konferencja sąsiedzi siostrzacy katolickich działaczy świeckich zrzeszonych w organizacji „Caritas”, na której zebrani oświadczyli, że w pełni popierają warszawską deklarację działaczy katolickich. Liczną mowę kazała i działaczka zrzeszenia „Caritas” z woj. łódzkiego i Łodzi podkreśliła potrzebę pełniejszego udziału w walce o pokój.

Delegat Iraku Youssef Mastane również opowiada o bezwzględnej terrorze stosowanym wobec bojowników pokoju przez rząd brytyjski.

W tych dniach w Łodzi odbyła się wojewódzka konferencja sąsiedzi siostrzacy katolickich działaczy świeckich zrzeszonych w organizacji „Caritas”, na której zebrani oświadczyli, że w pełni popierają warszawską deklarację działaczy katolickich. Liczną mowę kazała i działaczka zrzeszenia „Caritas” z woj. łódzkiego i Łodzi podkreśliła potrzebę pełniejszego udziału w walce o pokój.

Szlimane ben Silmane, przedstawił Tunisie nie dopuścić do utworzenia ze swego kraju bazy imperialistycznej agresji. Opór przeciwko wyładowywaniu broni w Tunisie i innym przygotowaniom wojennym przybrał ostatnio znacznie na sile.

Zgodnie z nakazami wiary i sumienia popieramy zdecydowanie wolę milionów ludzi na całym świecie, walczących o pokój. Ponadto zebrani wysłali do prezydium Kongresu depeszę z życzeniami owocnych obrad i zapewnieniem, że duchowieństwo i świeccy działacze katolicy woj. łódzkiego gotowi są wziąć udział w każdej akcji, zmierzającej do obrony pokoju.

Delegatka Madagaskaru — Rasanoze Zele mówi o potęgającym się ucisku ludności wyspy przez kolonizatorów francuskich. Delegatka wskazuje, że kraj jej służy za miejsce spotkań angielskich, amerykańskich i francuskich dowódców wojskowych, którzy usiłują wykorzystać Madagaskar jako bazę wojenną. Naród Madagaskaru sprzeciwia się temu z całą stanowczością i zdecydowany jest oddać swe wszystkie siły sprawie ugruntowania pokoju.

(Dokończenie na str. 2-giej)

W dalszym ciągu sesji nocnej Edith Garson Buccasa — przemawiała w imieniu kobiet kubańskich, oświadczała, że nie dadzą one swych synów na żadną agresywną wojnę. Tak oświadczyły matki kubańskie, kiedy zażądano, by Kuba dostarczyła 25 tys. młodych ludzi na wojnę w Korei.

Przedstawiciel delegacji austriackiej, Brandtweller, oświadczył, że naród austriacki gorąco pragnie pokoju. Brandtweller wykażał w dłuższym wywodzie prawniczym, że nawet istniejące dotychczas przepisy

prawa międzynarodowego zabraniają użycia broni atomowej i bombardowania miast i osiedli.

Metropolita Rumunii, Sebastian, oświadczył, że zarówno kościół prawosławny jak i duchowieństwo wszystkich wyznań popiera w Rumunii całym sercem ruch obrońców pokoju. Mówca odczytał deklarację podpisaną przez władze zwierzchnie wszystkich kościołów istniejących w Rumunii, która wyraża wolę obrony pokoju, łącznie z całym narodem rumuńskim.

liwii przybycie na Kongres. W głębokim skupieniu słuchają zebrani krótkiego przemówienia wielkiego śpiewaka, który w gorących słowach pozdrawia Kongres. Robeson obrzuca cierpienia i ucisk, jakiego doznaje lud murzyński z ręki imperialistów USA, zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Afryce. Robeson mówi o coraz liczniejszym włączaniu się Murzynów do obozu, który broni pokoju w ich walce o wolność i równouprawnienie. Robeson kończy mocnym stwierdzeniem, że pochod wojny zostanie zatrzymany.

Z głosników rozlegają się słowa pieśni pokoju i pieśni murzyńskich, mówiących o cierpieniach tego ludu — śpiew

wane głębokim, przepięknym głosem Paula Robesona. Końcowe słowa ostatnich pieśni gładzą wśród huraganu oklasków i owacji na cześć wielkiego artysty i obrońcy pokoju.

Profesor Megens Fog, członek duńskiej delegacji, cytując uchwałę podpisaną przez 29 duńskich działaczy politycznych, którzy reprezentują szeroką skalę poglądów. Są wśród nich tacy, którzy uważają, że wojna grozi światu z Zachodu, jak i tacy, którzy sądzą, że mogłaby ona przynieść równie wielki zysk. Wszyscy pragną jednak zbudowania pokojowego świata i przeciwstawiają się wojnie jako sposobowi załatwiania sporów między narodami.

Głos kobiet włoskich

W imieniu kobiet włoskich głos zabiera Helena Caporeso. Mówi ona o przekazaniu sekretarzu ONZ pisma, w którym kobiety włoskie domagają się powzięcia właściwych kroków dla zabezpieczenia

koju. Dokument ten podpisało 3 miliony kobiet. Przypominając, że naród włoski złożył 17 milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim, pani Caporeso podkreśla wydatne zasługi kobiet w tej akcji.

Przeciwko rasizmowi

Członek delegacji brytyjskiej, p. Blackman, stwierdza, iż ci, którzy przygotowują wojnę, starają się przede wszystkim wszczepić szarym ludziom brak szacunku dla cudzego życia. Na tym tle rodzi się rasizm, który w szczególnie ostrej formie wystąpił właśnie w Warszawie w czasie hitlerowskiej okupacji, a obecnie szerzy się przede wszystkim w USA, gdzie wznleca się nienawiść do Murzynów. Mówca wyraża nadzieję, że dzięki udziałowi w walce o pokój jak najszerszy rzesz szarych ludzi, rasizm zostanie zniszczony.

Siowaczi, przodownik — wielowarszawianin mówi o tym jak czechosłowacka klasa robotnicza wzmaganie produkcji i rozbudowa pokojowej gospodarki wnoszą wkład w walkę o pokój.

Dziekan Nikolaus Bereszczycki, ksiądz katolicki członek delegacji węgierskiej — mówi o wkładzie duchowieństwa Węgier w dzieło obrony pokoju. Przed kilku tygodniami episkopat węgierski zwrócił się do wszystkich wiernych, aby modlitwami i pracą bronił sprawę pokoju.

Poeta hinduski, Otarindranath Chattopadhyay, zapewnił zebranych o pełnym poparciu ludu indyjskiego dla uchwał Kongresu.

Przedstawicielka Chile, Olga Fabietti, pozdrawia Kongres w imieniu swego kraju stwierdzając, że mieszkańcy Chile przyjęli Apel Sztokholmski z entuzjazmem, rozumiejąc, że jest to skuteczna broń przeciwko największemu wrogowi ludzkości — wojnie. Józef Zatlak, robotnik ze

Przeciwko przesładowaniom obrońców pokoju

Delegatka Węgier, Erzsébet Andriós, opowiada o twórczej pokojowej pracy narodu węgierskiego. Pani Andriós stwierdza, że naród węgierski jest zupełnie innego zdania o Tito niż p. Rogge. Ohłopi węgierscy z pogranicza stykają się z chłopami jugosłowiańskimi, którzy cierpią skrajną nędzę pod rządami klki tytuńskiej.

Tin Healy, delegat Australii stwierdza, że rząd australijski prowadzi politykę sprzeczną z interesami ludu. Prowadzi to do stworzenia bazy wojennej imperializmu.

Lundquist, literat szwedzki, oświadcza, że imperialiści USA boją się pokoju, ponieważ pokój stwarza warunki postępu i rozwoju sił twórczych, pozwala zużyć olbrzymie bogactwa naturalne dla podniesienia poziomu życiowego ludności — odbiera możliwości wyzyskiwania ludzi pracy przez kapitalistów.

Przedstawiciel Wietnamu, Tran-Thanh, maluje wstrząsający obraz zbrodni dokonywanych przez francuskich kolonizatorów, po czym stwierdza, że w narodzie wietnamskim coraz bardziej krzepnie świadomość, iż broniąc swej niepodległości — broni pokoju na całym świecie.

Burzliwe oklaski witają delegatkę Chin, Lin Tien-tuan. Wskazała ona, że rząd amerykański popiera Ciang Kajsza podkopując pokój w Azji i zagraża pokojowi światowemu. Podobny charakter ma interwencja amerykańska na Tajwanie.

Paul Robeson pozdrawia Kongres

Z głosników rozlegają się słowa Paula Robesona, czolowego bojownika o pokój i zwolennika społeczne ludu murzyńskiego, któremu rząd Stanów Zjednoczonych uniemoż-

Doniosła rola nauki i sztuki w walce o pokój

Serdeczna owacja towarzyszy ukazaniu się na trybunie znakomitego kompozytora radzieckiego, Dymitra Szostakowicza. Podkreśla on ogromne

znaczenie nauki i sztuki w wytworzeniu atmosfery wzajemnych porozumień. Toteż zadaniem wszystkich obrońców pokoju, a nie tylko działaczy kulturalnych jest przyczynienie się do zorganizowania szerokiej międzynarodowej wymiany kulturalnej.

Wzmocniona praca czci kasa robotnicza II Światowy Kongres Po' o'u

Z zapalem i entuzjazmem realizuje klasa robotnicza zobowiązania podjęte dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Pełniąc „Warty Pokoju” górniczy, hutniczy i metalowcy, robotnicy ko pań, hut i fabryk dają ponad planową produkcję przyczyniając się tym do wzmocnienia pokojowej siły Polski Ludowej.

W całym kraju, we wszystkich gromadach wiejskich spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych wreszcie wyłożona praca, która wieś polską czel obrady II Światowego Kongresu Pokoju.

Truman i Attlee nie zdołają stłumić głosu Obrońców Pokoju

Zakończenie obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

(Dokończenie ze str. 1) —

Gabriel Bracho, delegat Wenezueli wskazuje, że Stany Zjednoczone usiłują podporządkować sobie każdy kraj, posiadający bogactwa naturalne. Wenezuela, która posiada bogate złoża naftowe — ważny surowiec wojenny — odzyskała to szczególne bolesnie. Kraj znajduje się pod terrorem policyjnym. Mówca opowiada dla przykładu o niesłychanych trudnościach, z jakimi spotkała się delegacja obrońców pokoju, udająca się na Kongres.

Kolumbijski Arnoldo Palacios z oburzeniem stwierdza, że dyktatorski rząd jego kraju występuje w roli agresora, wysyłając wojska przeciwko walczącemu o wolność narodowi koreańskiemu. USA opanowały Kolumbię przede wszystkim ze względu na jej po-

łożenie w sąsiedztwie Kanahu Panamskiego. Naród Kolumbii znajduje się w niewoli i łączy nierozdzielnie walkę o pokój z walką o utracaną wolność i prawa demokratyczne.

Z kolei przewodnictwo obrad obejmuje dziekan katedry w Canterbury **Howlett Johnson**. Udziela on głosu przewodniczącemu delegacji włoskiej **prof. Donnial**, który przedstawia historię rozwoju ruchu obrońców pokoju w okresie między pierwszym i drugim Kongresem Światowym, po czym występuje z wnioskiem powołania przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — Światowej Rady Pokoju.

W skład Światowej Rady Pokoju, która ma być organizacją stałą, powinny wejść przedstawiciele przeszło 80 krajów, które już współpracują, by osiągnąć wielki cel pokoju.

Głos katolików

Ks. prof. Jan Czuł, dziekan Wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego mówił w imieniu intelektualistów katolickich zarówno duchownych, jak i świeckich.

(Przemówienie jego podaliśmy oddzielnie.)

Przedstawiciel katolików francuskich **Marcel Moore** pozdrowił serdecznie w ich imieniu Kongres.

Młodzież włoska ma dość wojny

W imieniu młodzieży włoskiej przemawia **Pietro Braschi** z Turynu, stwierdza on, iż w wyniku „dobrodziejstw” planu Marshalla ponad milion młodzieży pozostaje bez pracy. Rząd włoski nie tylko nie usiłuje rozwiązać problemu bezrobocia drogą rozbudowy pokojowego przemysłu, lecz odwrótnie — próbuje mówić w bezrobotnych, iż jedynym dla nich wyjściem jest przywdziać mundur wojskowy. Młodzież włoska zebrała ponad 4 miliony podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

W chwili, gdy robotnik włoski kończy swe przemówienie, przedstawiciele młodzieży jego

Mówca oświadcza wśród oklasków, że nie ma pokoju ko-munistycznego, ani imperialistycznego, ateistycznego lub chrześcijańskiego. Jest jeden niepodzielny pokój światowy. Moore kończy swe przemówienie wezwaniem wszystkich katolików na całym świecie, by przestali być obolężnymi w momencie, gdy ludzkość zagraża niebezpieczeństwem.

Przewodnictwo obrad wieczornych w dniu 21 listopada br. objął **Jean Lafitte**, który oświadczył, że podarki, jakie sa-

nie mają tam ani wolności słowa, ani zebrań, ani innych praw politycznych. Esuma zwraca się do Kongresu z wezwaniem o pomoc dla ludów koreańskich, które mimo terroru i prześladowań zdecydowanie są walczyć o wolność i o pokój.

O pomoc dla ludzi koreańskich

Delegat Nigerii i Złotego Wybrzeża **Esuma** wyraża wdzięczność za bratnie przyjęcie, z jakim spotkała się delegacja w Polsce i wszędzie na wschodzie Europy.

Opisując ciekłą sytuację mieszkańców swego kraju, mówca podkreśla, że zebra-

Dary Indu polskiego

Przewodnictwo obrad wieczornych w dniu 21 listopada br. objął **Jean Lafitte**, który oświadczył, że podarki, jakie sa-

Ostatni mówcy w dyskusji

Głos zabiera p. **Herman** z Francji, który stwierdza, iż świat podzielił się na dwa obo-

wozy to doszły do porozumienia, dr **V. Berger**, który przemawiał w języku esperanto, mówili o rozwoju ruchu pokoju w ich krajach.

Dr **Rjea Sik-ien**, delegat Indonezji podkreślił, że powstaniem zagrożeniem pokoju jest eksploatacja ludów przez państwa imperialistyczne, które, aby uniknąć kryzysów, wzmagają zbrojenia i wznęcają — jak np. w Korei, w Vietnamie, na Malajach — wojny agresywne. Mówca przychylił się do zasadniczych wniosków zgłoszonych w czasie obrad Kongresu.

Na tym liście mówców została wyczerpana.

VII dzień obrad

PIETRO NENNI PRZEDSTAWIA PROJEKT MANIFESTU DO LUDÓW ŚWIATA

W siódmym dniu obrad Kongresu przewodnictwo obejmują **Yves Farge**. Udziela on głosu przewodniczącemu Komisji Politycznej Kongresu — **Pietro Nenni**emu dla odczytania opracowanych przez Komisję Projektów Manifestu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do ludów świata oraz wezwania Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przed odczytaniem treści obu dokumentów mówca podkreśla, że Komisja Polityczna ustala wszystkie propozycje zgłoszone w czasie obrad Kongresu.

Pietro Nenni charakteryzuje następnie obydwie przedłożone Kongresowi dokumenty i ematycznie wkrótce przebieg dyskusji, której dokumenty te są wynikiem.

Przemówienie **Nenni**'ego przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami (przemówienie to podajemy osobno).

Odczytany następnie przez mówcę projekt Manifestu Kongresu spotyka się z owacyjnym przyjęciem zgromadzonych, po czym **Nenni** przedstawia projekt wezwania do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Poszczególne punkty tego wezwania wywołują raz po raz burzliwe długotrwałe oklaski. Szczególnie gorąco przyjęli Kongres żądanie natychmiastowego przerwania działań wojennych na Korei, wycofania wojsk obcych z tego kraju i zbadania popełnionych tam zbrodni, a w szczególności — sprawy odpowiedzialności gen. **Mac Arthura** — jak również wezwania do jak najszybszego zawarcia traktatów pokojowych ze zjednoczonymi, rozbrojonymi Niemcami i z Japonią. Również mocno oklaskiwano żądanie bezwzględnej zakazu broni atomowej i wszelkiej innej broni masowego zniszczenia oraz żądanie ogólnej redukcji zbrojeń. Długotrwała owacja wybuchła w chwili, gdy **Nenni** odczytuje ustęp mówiący o utworzeniu Światowej Rady Pokoju.

Po odczytaniu wezwania **Pietro Nenni** wyraża przekonanie, że przedstawione przez Komisję Polityczną projekty będą zaaprobowane przez Kongres, dzięki czemu staną się prawdziwą Kartą Pokoju.

Nenni zszedł z trybuny wśród oklasków i owacji, wyrażających poparcie dla wniosków Komisji Politycznej.

Przewodniczący oddaje następnie głos sekretarzowi Kongresu **Borsari**, który omawia zasady głosowania, po czym przewodniczący zarządza przerwę w obradach.

„Wybory” do landtagów w Niemczech Zachodnich

BERLIN, PAP. Dnia 19 listopada br. w 2 prowincjach Niemiec zachodnich i Wirttembergia — Badenia (amerykańska strefa okupacyjna) odbyły się „wybory” do landtagów. Wybory przebiegały w warunkach potwornego terroru, wprowadzonego w Niemczech Zachodnich przez władze amerykańskie i reakcję zachodnio-niemiecką, a sam system wyborczy unemożliwiał wyrażenie prawdziwej woli wyborców. Niemniej jednak wyniki „wyborów” są dość znamienne.

Jak donosi agencja **ADN** obrzydliwie liczący głosów wyborców zbrojotworzyła „wybory”. Ponad 3 miliony wyborców nie wzięło udziału w głosowaniu. Ponadto przeszło 188 tys. wyborców świadomie oddało nieważne kartki. Na wielu kartkach wybory wypisywał hasła: „Nie chcemy wojny!”, „Chleba zamiast dywizji!” itp.

Migawki z sali Kongresu Noc i dzień Kongresu

Półna noc — godzina 0,40. Delegaci, ażeby przebrać senność, wychodzą na kilka minut na kawał i po pokrośnięciu się, zaraz zajmują swoje miejsca. Obrady toczą się z niesłabnącym ożywieniem.

Pod krótkiej zapowiedzi przewodniczącego, pokwitowanej gromotem oklasków — rozlega się głos nieobecnego na tej sali przedstawiciela USA — **Paul Robeson**, wielki artysta i wielki obywatel, któremu rząd trumanowski odmówił wizy wyjazdowej, chociaż oddzielony od Warszawy niezmiernymi lądami i oceanem — biczo usiłował w obradach, używając Kongres do walki o pokój aż do ostatecznego zwycięstwa.

Trybuna jest pusta, ale odzwierciedla się w pomnionych przez dziesiątki gigantofonów płomiennym wzrocie **Robesona** stwarza złudzenie, jak gdyby był on obecny tutaj, blisko, między nami...

A potem **Robeson** wykonuje piosenkę ludową rosyjską, muzyczną, angielską, wspaniałą barytonem jednoznacznie w pieśni różnych narodów, różnorodnych tekstów mówią o zwycięstwie i spokoju, o tym, czego pragnie prosta ludność niezależnie czy to z północnej czy z południa, wschodu lub zachodu.

„**Robeson** s nami — lubimy cię, **Kol son!**” — brzytwa wyraźnie wzruszona, nauczycielka rosyjska, jedna z delegatów ZSRR. Słowa jej podchwytują życie u wszystkich obecnych. Daleko po północy, w rześkiej oświetlonej sali warszawskiego Kongresu, tysiące ludzi składają hold wybitnemu bojownikowi o pokój, którego wołanie na próżno stara się zlamać trumanowski aparat policyjny.

W szóstym dniu Kongresu przez trybunę przewiał się długi korowód mówców z krajów wielkich i małych, kolonii i metropolii, państw, która budują ustrój sprawiedliwości i tych, które już go zrealizowały.

Dramatyczną nutę zabrzmięło przemówienie przedstawiciela Iranu, który rozstrzygnął przed obecnymi szeroka i smutną panoramę życia w swej ojczyźnie, gdzie katuje się dzieci, piązące na ścianach domów hasła pokojowe, gdzie nędra przybiera straszliwie rozmiary, a jednocześnie imperializm coraz intensywniej eksploatuje zasoby tego kraju.

Przedstawiciel Iranu udzielił dobitnej odpowiedzi mówcy angielskiemu, adwokatowi **Herbertowi Moore**, który wcześniej na-

nočním posiedzeniu, zamawiał m. in., że w wypowiedziach nie których delegatów wyczuwa się „uczucia wznawiać” (do imperializmu — przyp. nasz), do czego **pan Moore** ustosunkowuje się negatywnie.

Dementując tę niezgodną z faktami uwagę, delegat Iranu oświadczył przy aplauzie zgromadzonych, że „do ludzi niezadowolonych rodzaju ludzkiego nie trzeba jeszcze wzbudzać nadziei...”

Prawie wszyscy zabierający głos podkreślali z ogromnym uznaniem atmosferę swobody i życzliwości, jaka panuje nie tylko w obrębie sali kongresowej, lecz w całej Warszawie — o czym mieli możliwość przekonać się podczas spotkania z ludnością pracującą stolicy.

Delegat **Madagaskaru**, ozar-noskóry **malgasz** — którego bracia doświadczają w ciągu ostatnich trzech lat straszliwych okrucieństwo ze strony kolonizatorów francuskich powie-dział, że nigdy w życiu nie czuł się tak jak tutaj, na równi z uczestnikami innymi, białymi, kol-tymi, czarnymi.

„**Mogę mówić do przyszłości** swobodnie, bez obawy że ktoś przerywie” — rzekł on w zakochaniu swego pętno serdeczności przemówienia. (St. R.)

Sprawa Tybetu jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Chin

O wypowiedź chińska na notę Indii

PEKIN, PAP. — Agencja Nowych Chin podała odpowiedź centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej na notę rządu Indii w sprawie Tybetu.

Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej — czytamy w odpowiedzi — niejednokrotnie wsta-tywał, że Tybet jest nieodłączną częścią terytorium Chin i że sprawa Tybetu jest całkowicie i wyłącznie wewnętrzną sprawą chińską. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleń-

czka z zamiarem uregulowania kwestii tybetańskiej w drodze pokojowej, nie mógł on dłużej zwlekać z urzeczywistnieniem opracowanego przez Chińską Armię Ludowo-Wyzwoleńczą planu wkroczenia do Tybetu.

Wkroczenie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej do Tybetu jest ważnym posunięciem, mającym na celu utrzymanie niepodległości Chin, zmierzającym do tego, aby uniemożliwić imperialistycznym agresorom wtrącenie świata w orbitę nowej wojny oraz aby obronić pokój na całym świecie.

W końcu centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej stwierdza, że problemy dotyczące chińsko-hinduskich stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych w Tybercie mogą być rozstrzygnięte w należyty sposób i z wzajemną korzyścią w zwykłej drodze dyplomatycznej.

Koreańskie Wojska Ludowe odpierają ataki wroga

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że wojska Armii Ludowej pomyślnie odpierają podejmowane przez wojska amerykańskie i południowokoreańskie próby przejścia do natarcia na północ od **Anezu** i **Tokusen**.

Lisynmanowcy ostrzeliwali wieś chińską

PEKIN, PAP. Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin, wojska Lisynmanowskie pod dowództwem amerykańskim ostrzeliwały i działy wieś chińską **Haiguan**, położoną na północnym brzegu rzeki **Jalu**.

Dnia 26 października Lisynmanowcy zaatakowali grupę nieuzbrojonych uchodźców koreańskich na północ od **Chosan**. Przygotowani do brzozy ukiełnieni usłowołi przeprowadzić przez rzekę, aby ukryć się w okolicach wsi **Haiguan** na chińskim brzegu rzeki **Jalu**. Lisyn-

manowcy zaczęli strzelać, raniąc przeszło 30 uchodźców. Wiele z nich utonęło. Następnie Lisynmanowcy skierowali ogień na wieś **Haiguan**, zabijając kilku uchodźców koreańskich, którzy zdążyli przeprowadzić przez rzekę oraz raniąc jednego chłopca chińskiego.

Dnia 28 października Lisynmanowcy ponownie ostrzeliwali wieś w ciągu 3 godzin. 30 października wznowili oni ogień, który trwał do pólki wojska Lisynmanowskie nie zostały przepędzone przez oddziały Koreańskiej Armii Ludowej.



Rozmowa z hutnikiem

GLIŃSKI WRÓCIŁ Z KONGRESU POKOJU

Ładunek rudy począł się wznosić coraz wyżej aż znikł z pola widzenia i tylko drżenie żelaznych belek kratowniccy wyciągu świadczyło, że za chwilę piec hutniczy otrzyma nową porcję surowca. Korzystając z wolnej chwili Gliński podszedł do nas, otrzepując ubranie z rdzawego pyłu. Wysoki, dobrze zbudowany brunet o miłym, szczerym uśmiechu.

— W hucie pracuję już przeszło trzy lata — opowiada o sobie Michał Gliński, z lekka zaciągając wileńskim akcentem — poprzednio, po demobilizacji, pracowałem pod Koszalinem przy robotach regulacyjnych na Odrze. W czwartym przemieszaniu się do Szczecina i, co tu dużo mówić... do brze mi się wiedzie.

— Zarabia pan...?

—...tysiąc, dwieście na miesiąc. Staram się zwiększyć wydajność pracy, to i zarobki się zwiększają. Jest z czego rodzinną utrzymać, coś sprawić, coś do mieszkania kupić. A mieszkanie ładne mi przydzielili. I meble dostałem bezpłatnie. Żona zadowolona i synek się dobrze chowa. Trzy latka ma... a już wie, że tatuś przodownikiem został.

— A jak tatuś został przodownikiem?

— Ja...? No, jakby to powiedzieć... wie pan, ja tu robię na dolnej gardziel. To się tak nazywa. Dolna gardziel. Chodzi o to, żeby ruda, koks i inne surowce jak najszybciej dostawały się do pieca. Ci z transportu podstawiają nam wagony, a my dalej... rozumie pan. Jakaś to jest cała huta, postanowili dać tysiąc ton surowców ponad plan, więc każdy się stara... poszło wszystko o wiele sprawniej, można powiedzieć z rączki do rączki. No i zrobiliśmy swoje, a jak przyszło do obliczeń, Gliński wyskoczył na tablicy. No cóż, chciałem dać ze siebie jak najwięcej. I dałem, a w przyszłości może dam jeszcze więcej.

— Żeby żonie więcej przynieść po wypłacie...

— Nie tylko. Nie tylko za pieniądze. Właśnie za ten dach nad głową, za ten dom, za to, że synek... ja nie bardzo potrafię powiedzieć. Pan zrozumie... że człowiek pracuje spokojnie, że przyszłość i że ta huta, to i moja huta, nasza, robociarska. No, że w ogóle warto żyć. Nie tak jak towarzysze na zachodzie...

— Pan partyjny?

— Nie, bezpartyjny. Więc tam na zachodzie, pan wie, wciąż ta groźba bezrobocia, a jak praca, to na wyszukiwaczy. I przygotowania do wojny, zbrojenia kosztem ludzi pracy. Imperialiści chcą wojny, chcą śmierci milionów, chcą zniszczyć miasta i wsie.

Burzyć takie domy, mieszkania, jak moje... zabijać dzieci, takie jak mój... Zaczepnął tchu.

— Nie pozwolimy. Rozumie pan, nie pozwolimy! Nas jest więcej. Setki milionów. Wiedziałem na Kongresie tych, którzy w imieniu milionów radzieli przeciw wojnie. Słuchałem, przemysłowałem nad tym, co mówili. To jest siła, panie, to siła!

I rośnie!

A żeby rosła jak najszybciej, trzeba też naszej pracy. Jak ja tu szybciej, jak ci na górnej gardzeli szybciej, to Rubacki jeszcze więcej surowców wytopi, a jak on więcej surowców, to kraj ma więcej żelaza, pan wie, plugów, maszyn, gwoździ czy czego tam. Kraj bogaci się ludziom się polepsza, rośnie siła Pokoju. Tak we wszystkich krajach, gdzie nie ma kapitalistów. Pan policz te siły. To jest coś, proszę pana.

I dlatego się staram. Bo każdy szybszy wyładunek, każdy

wózek ponad plan, to zwiększenie siły. Tei siły... w obroni



spokojną pracę, moj dom, rodzinę...
Podchodzi nowa porcja rudy. Nie może czekać. Widzę z dala jak Gliński uwiija się przy wózkach. Szybciej, więcej...
Dla sprawy Pokoju.

Prof. Joliot - Curie doktorem h. c. unwersytetów polskich



Dnia 20 listopada w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu „honoris causa” prof. F. Joliot-Curie. Na zdjęciu — prof. Joliot-Curie w otoczeniu Senatu Uniwersytetu Warszawskiego i Lubelskiego M. Curie-Skłodowskiej.

Szczecińscy naukowcy piszą do Prezydium Kongresu

Ze wszystkich stron kraju coraz liczniej napływają listy do prezydium oraz do poszczególnych delegatów II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Piszą robotnicy, kobiety, matki, dzieci, naukowcy, profesory, księża patriotów, działacze katolicki. Wśród setek tysięcy pism znajdują się również listy szczecińskich naukowców.

Kierownik Kliniki Neurologicznej przy Pom. Ak. Med. prof. dr Mikołaj Jarema pisze m. in. do Guy de Bolson:

„Nie ma dość starań, nie ma granic wysiłków dla utrwalenia powszechnego pokoju. Tylko żół i nieuczciwi ludzie mogą dążyć do wojny. Wojna jest zwierzchnim sposobem rozstrzygnięcia nieporozumień” powiedział wielki Pawłow — niegodny

człowieka z jego wielkimi możliwościami”

Prof. dr Jerzy Lutowiecki kier. Kliniki Dermatologicznej Pom. Ak. Med. mówi w swym liście do grupy delegatów naukowych Światowego Kongresu Pokoju:

„Zwracam się do was, jako przedstawicieli nauk wszystkich krajów, ludzi niezawisłych myśli, zdających sobie sprawę z okrucieństwa wojny, byście w zrozumieniu pełnej odpowiedzialności za losy milionów ludzi bronili świat przed nową wojną imperialistyczną”

Prof. dr Kazimierz Stojalowski, kier. Zakładu Anatomii Patologicznej PAM kończy swój list do prezydium słowami:

„Nie wątpię w to, że stanowiąc postawą milionów ludzi zlikwiduje psychoję wojenną i zapobiegnie nowej zagładzie kultury i cywilizacji”.

Dyr. Administracyjny PAM Dr Edward Dąbrowski, zwracając się do prof. Joliot-Curie przewodniczącego Kongresu pisze:

„Z wielkim bólem i obrzydzeniem przyjęliśmy wiadomość o szykanach stosowanych ostatnio wobec Pana Profesora przez imperialistyczny rząd brytyjski. Te wypadki odniosły wręcz przeciwny od zamierzonego przez ich sprawców skutek. Będąc wzorem niezłomnego bojownika o pokój, zyskał Pan wielkie uznanie i miłość całej postępowej ludzkości”.

Hold i podziękowanie przedstawicielom świata nauki biorącym udział w Kongresie składa w swym liście kier. Zakładu Higieny PAM prof. dr Izabella Cwojdzńska-Gadzickiewicz

Profesor WSE w Szczecinie dr Alfred Wielopolski zwrócił się w swym liście do prezydium Kongresu wyrażając przekonanie, że im bardziej każdy z nas zjednoczy swe myśli, uczucia i działania z głosami obradujących na Kongresie, tym większa będzie siła paraliżująca agresję wojenną. (J. G.)

Głos młodego pokolenia przekazał Kongresowi Bogdan Derewicz uczeń Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie

Głos tysięcy młodej szkolnej, kształcącej się w murach uczelni szczecińskich, przekazał Kongresowi przodujący w nauce uczeń Państwowej Szkoły Morskiej — Bogdan Derewicz.

morza” poraz drugi odwiedza Związek Radziecki, podziwiając nadzwyczajne tempo pracy i odbudowy zniszczonej barbarzyńsko przez najeźdźcę hitlerowskiego — Odessy.

Derewicz, ucząc się pilnie, bierze aktywny udział w organizacjach uczniowskich, plastu i godność przewodniczącego zarządu szkolnego ZMP.



— Jestem wybitnie zaszczycony wyborem na delegata kongresowego. Jest to jeszcze jeden dowód i wskazanie, że my, młode pokolenie, nie możemy zdobywać wiedzy i umiejętności zawodowych w oderwaniu od życia. Musimy na równi z robotnikami i świadomą klasą chłopską walczyć o pokój i bezpieczeństwo świata.

Ludzie Szczecina o Pokoju

Helena Szalińska konduktorka MKK

„Mój syn jeździł z delegacją do Dąbki witać „Posłów Pokoju”. Bolał się, że dziecko zaduszą w toku, ale nie puścić go nie mogłam.

Jestem dumna, że właśnie moje dziecko witało u nas w Polsce wysłanników milionów ludzi z całego świata, prawdziwych Posłów Pokoju. Bo żeby nie ci ludzie i nie te setki milionów, które stoja z nimi w naszej wspólnej sprawie walki o pokój, mogłoby zginąć wiele dzieci i dorosłych tak jak na Korei.

Nie chcę wojny, przeżyłam obalenie Warszawy w roku 1939 i powstanie — wiem co to wojna.

Ci, którzy chcieli by ją wywołać napewno nigdy nie widzieli, jak naprawdę wygląda wojna, oni się nie narażają, przeciwnie wojna napycha im kieszenie. Głównie ludzie umierają za cudze majątki, zdobyte ich własną pracą i krwią.

I Kongres Pokoju był w Szwecji, w miasteczku którego tradycją jest pokój, a II obradował w Warszawie, najbardziej zniszczonej przez wrogów stolicy świata.

My walczyliśmy o pokój nie słowami, ale pracą, dowodem tego jest odbudowująca się dzisiejsza Warszawa.”

Derewicz pochodzi z ziem zaburzańskich. W czasie najazdu hitlerowskiego znalazł wraz z matką schronienie w Związku Radzieckim, gdzie miał możliwość ukończyć 7-letnią szkołę, a w lecie w czasie wakacji pomagał przy żniwach chłopom radzieckim. Ojca jego zamordowali hitlerowcy w obozie koncentracyjnym pod Hamburgiem.

Po powrocie do Wolnej Polski Ludowej dostaje się do szkoły jungów PCWM w Gdyni, gdzie znajduje nie tylko opiekę, lecz i dobre warunki do dokształcania się i zrobienia małej matury, która umożliwia dalsze studia morskie w Państwowej Szkole Morskiej w Szczecinie. W bież. roku wraz z kolegami II kursu odbywa rejs szkoleniowy na „Darze Po-

W dniu 19 bm. na Rynku Mariensztackim w Warszawie odbył się wielki wiec młodziży z udziałem delegatów do II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Na zdjęciu — do zebra nych przemawia bohater ZSRR przedstawiciel Komsomolu, lotnik Mieresjew.

MIERESJEW DO MŁODZIEŻY POLSKIEJ



W dniu 19 bm. na Rynku Mariensztackim w Warszawie odbył się wielki wiec młodziży z udziałem delegatów do II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Na zdjęciu — do zebra nych przemawia bohater ZSRR przedstawiciel Komsomolu, lotnik Mieresjew.

Sylwetki delegatów na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju WIACZESŁAW WOŁGIN

Urodził się 14 czerwca 1879 r. w okolicy Kurska. Już jako student bierze czynny udział w nielegalnych rewolucyjnych kółkach akademickich i w 1901 r. i w 1902 zostaje wysłany na Sybir. Po powrocie kontynuuje studia na Uniwersytecie Moskiewskim pod kierownictwem Wippera i Winogradowa.

W tym okresie bierze czynny udział w życiu politycznym jako publicysta oraz pisze prace z dziedziny sytuacji społecznej w Zachodniej Europie i Ameryce.

W 1917 r. staje się członkiem Komitetu Wykonawczego

Moskiewskiego Sowietu oraz redaktorem „Izwestii” Moskowsko-Sawietu Raboczych deputatów.

Wołgin jest jednym z twórców reformy wyższego szkolnictwa Uniwersytetów Robotniczych. Jako profesor historii socjalizmu na Moskiewskim Uniwersytecie pełni funkcję jego rektora od 1921 do 1925 r. W roku 1928 organizuje fakultet etnologiczny i zostaje jego dziekanem. W roku 1930 zostaje członkiem Akademii Nauk i wkrótce jej wiceprezydentem. Jest członkiem Moskiewskiego Towarzystwa Ba-

daczy Przyrody oraz Członkiem Międzynarodowego Komitetu Historycznego. Jako uczyony jest specjalistą historii nowożytnej a w szczególności historii idei socjalnych i politycznych.

„Widok skrawionej i spalonej w pożarach Warszawy, obecnie powstającej do nowego życia, nie może nie wywołać w sercach wszystkich uczciwych ludzi wielkiej nienawiści do sił, podlegających do nowej wojny i mocnego przekonania, że prosić ludzie wszystkich krajów, którzy łączą się w imię pokoju, mogą i powinni zapobiec tym okropnościom!” powiedział Wołgin po przyjeździe na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju.

DZIECI POLSKIE I DELEGACI USA



Na Kongres przybyła delegacja dzieci i młodzieży polskiej. Na zdjęciu — uczennice z jednej ze szkół warszawskich w towarzystwie delegata USA

PABLO NERUDA

Urodzony w roku 1893 Pablo Neruda jest sławnym poetą chilijskim. Długie lata pracował w Chilijskiej Dyplomatycznej Służbie Zagranicznej, a w czasie wojny domowej w Hiszpanii był konsulem chilijskim w obłożonym Madrycie. Poeta stał wtedy zdecydowanie w szeregach bojowników o postęp.

W czasie drugiej wojny światowej Neruda był konsulem w Meksyku. W roku 1943 Neruda — lekceważąc protokół dyplomatyczny rozlepił na murach swój nowy poemat poświęcony bohaterom Stalingradu.

Po powrocie do Chile rozpoczął aktywną działalność polityczną. Robotnicy wybrali go do senatu. Jego odważne wystąpienia w obronie praw ludu naraziły go na groźbę aresztowania. Neruda musi się ukrywać. Za ściganym poetą stoją zwarcie siły postępowe i demokratyczne całego świata.

„Blizszy śmierci niż filozofii, bliższy smutku niż pamięci, poeta pełen tajemniczych głosów, których na szczęście on sam wytłumaczył nie zdola...”

Oto tak bliski przyjaciel Pablo Nerudy, wielki Andaluzyjczyk Federico Garcia Lorca pisał w latach 30 o swoim młodszym koleźce po diorze, a zarazem towarzyszu walki z Atlantyku i Kordylierów.

Wiersze Pablo Nerudy tłumaczono na wszystkie języki. Pablo Neruda poeta buntu na leży do tych pisarzy, którzy jak pocił radziecycy, jak Aragon, Eluard i Broniewski używają słowa nie po to, aby świat opisywać ale ażeby — w myślny wskazań Karola Marksa — świat zmienić.

Walka przeciwko klice Tito jest jednocześnie walką o pokój świata

Gen. Popivoda demaskuje Johna Rogge jako wroga ludu jugosłowiańskiego

Delegacja nasza — oświadczył gen. Popivoda — korzysta z okazji, by przedstawić Kongresowi prawdziwą sytuację panującą w Jugosławii. Jest tam obecnie w rękach rządu, który pozabawia naród wszelkich praw. Rząd ten uprawia masowy terror, powoduje zacięcia pograniczne w celu rozpętania konfliktu zbrojnego na Bałkanach, jest zaciętym wrogiem światowego ruchu obrońców Pokoju.

Jugosławia stała się wojenną bazą wypadową. Odbudowa budowa lotnisk wojskowych i fortyfikacji, militarny plan się młodzieży i organizacje masowe, ostatnio zmobilizowana nowa rocznica oficerów i żołnierzy rezerwy. Armia tytuwska łącznie z policją liczy ponad milion ludzi. Wydatki wojskowe wyniosły w 1950 r. przeszło 1/3 części całego budżetu państwowego. Na cele szpiegostwa i propagandy wojennej klika Tito przeznaczyła 16 miliardów dinarów, co stanowi ponad 9 proc. budżetu państwowego i dwa razy tyle co sumy przeznaczone w 1949 r. na oświatę.

W interesie imperialistycznych podżegaczy wojennych i na rozkaz tytuwcy — mówi gen. Popivoda — sprawokowali w ciągu 3 miesięcy hr. na granicach sąsiednich państw przeszło 200 incydentów, co spowodowało liczne ofiary w ludziach.

Mówca podkreśla dalej, że propaganda tytuwska w prasie, audycjach radiowych i „literaturze” obfituje w napaści na międzynarodowy ruch obrońców pokoju. Szerzony jest jednocześnie kult przemocy, rozpowszechniana jest ideologia faszyzmu, szowinizmu i ciemnoty.

Jasne jest już dzisiaj dla każdego uczelonego człowieka — stwierdza mówca — ku jakiemu celom zmierza obecny rząd jugosłowiański.

GLÓD I STRASZLIWY TERROR

Gen. Popivoda podaje dalsze szczegóły, ilustrujące obecne stosunki w jego ojczyźnie. Zlikwidowano elementarne prawa ludu. W kraju panuje

głód i niedza, korupcja i bezprawie. W obozach koncentracyjnych, przypominających Auschwitz, przebywa przeszło 150 tys. patriotów jugosłowiańskich, szczerych bojowników o pokój światowy. Węzelnice są okrutnie torturowani zdręczani na śmierć, umierają z głodu i pragnienia. Naród jugosłowiański słusznie nazwał „gestapowcami amerykańskimi” krwawego ministra spraw wewnętrznych Rankovicza i jego katów.

W obozach koncentracyjnych i więzieniach znajduje się ponad 20 b. ministrów rządu centralnego i rządów republik związkowych, jeden premier i 2 wicepremierów, przeszło 100 posłów, 5 generałów, 30 pułkowników, tysiące innych oficerów, wielu najlepszych pisarzy i poetów jugosłowiańskich. Wielu więźniów bestialsko zamordowano.

Szczególnie okrutnie prześladowani są przez tytuwcy obrońcy pokoju. Zakazano rozpowszechniania Apelu Sztokholmskiego, za złożenie podpisu pod apelem grozi straszliwe represje. Mimo wszystko masy narodu jugosłowiańskiego chcą pokoju i walczą o pokój i klika tytuwska nigdy nie zdoła wciągnąć ludu Jugosławii do wojny napastniczej po stronie imperialistów amerykańskich - angielskich. Walka przeciwko klice Tito - Rankovicza jest jednocześnie walką o pokój świata. Ruch w obronie pokoju szerzy się więc w Jugosławii i wciąż przybiera na sile. Tytuwcy nie są w stanie złamać go.

Klika Tito - Rankovicza nie ma nic wspólnego z dążeniami narodu jugosłowiańskiego. Jest ona narzędziem agresji imperialistycznej. Naród zrozumiał to i robi wszystko co leży w jego mocy, by klika ta nie mogła naruszyć pokoju.

PAN ROGGE — OBRONCA KLIKI TYTOWSKIEJ

A jednak — mówi przedstawiciel antyfaszystów jugosłowiańskich — znalazł się adwokat, który udaje wzięcia w obronę kliki tytuwskiej. Co wię-

cej, pan ten ma czelność utożsamiać klika Tito z narodem jugosłowiańskim i stawiać ją jako przykład godny naśladowania. Niestety, ten adwokat tytuwski znajduje się wśród uczestników naszego historycznego kongresu.

Latem br. p. Rogge został mianowany przez klika tytuwską „doktorem honorowym” uniwersytetu belgradzkiego. Nie baliśmy się zastanawiać tutaj nad kwestią, jak dalece „honorowym” jest tytuł nadany przez takiego zdrajcę i katalu ludu, jakim jest Tito. Pan Rogge trzymał się dawniej z dala od spraw jugosłowiańskich i zachowywał się na ogół przyzwoicie w stosunku do Jugosławii. Potem jednak zaczął rozpowszechniać kłamstwa o naszym kraju, wprowadzając w błąd opinię publiczną, wynosząc pod niebiosa Tito i jego — delikatnie mówiąc — reżim antyludowy. W marcu r. gen. Popivoda spotkał się z p. Rogge na prośbę

tego ostatniego. Rogge powiedział wówczas, że interesuje go prawda o Jugosławii.

Zrobiłem — ciągnie gen. Popivoda — wszystko co było możliwe, żeby p. Rogge dowiedział się o rzeczywistej sytuacji w naszym kraju. Wynieśliśmy mu fakty, które mógłby sam na miejscu sprawdzić. Nie zrobił tego jednak i jak widać nie miał zamiaru tego zrobić. Zajął otwarcie wrogię stanowisko wobec prawdy i dlatego nie próbował jej znaleźć. Zdolności adwokackie p. Rogge okazały się zbyt słabe. Nie był on w stanie obronić Tito. Wiadomo, że Tito prowadzi wojnę przeciw własnemu narodowi, ale takie wojny kończą się niewątpliwą klęską. P. Rogge usiłuje występować w roli przyjaciela narodu jugosłowiańskiego, tylko naród jugosłowiański uważa tego pana za wszystko inne, ale nie za swego przyjaciela i z takiej przyjaźni rezygnuje. P. Rogge nie broni interesów narodu jugosłowiańskiego, ale interesów kliki Tito. Podobnie, jak klika Tito, nie kroczy on wspólną drogą z narodem jugosłowiańskim i obrońcami pokoju.

WSZYSCY CHRZEŚCJANIE na front walki o pokój

Przemówienie metropolity Mikołaja na Kongresie

Metropolita Mikołaj podkreśla, że uczestnicy Kongresu są jednomyślni w przeświadczeniu, że nowa wojna, biorąc pod uwagę wynalezienie bomby atomowej i innych koszmarnych środków masowego zniszczenia — może stać się prawdziwą katastrofą dla całej kuli ziemskiej.

Niesłychany rozmach ruchu pokojowego wywołuje zdenerwowanie wśród podżegaczy do nowej wojny; zdenerwowanie zamienia się w strach, a strach — we wściekłość, która uruchomiła cały różnorodny aparat przemocy, znajdujący się w ich rękach, ale jest fizyczna niemożliwością zastosować środki przemocy do setek milionów ludzi zespolonych jedną wolą! Drodzy bracia i siostry!

Pragnąłbym rozsunąć ściany tej sali granic całego świata — mówi dalej metropolita Mikołaj — pragnąc by moje słowa doszły do wszystkich ludzi na świecie. Przemawiam do was w imieniu rosyjskiej cerkwi prawosławnej ze świadomością odpowiedzialności przed Bogiem, cerkwią prawosławną i historią za każde wypowiedziane słowo: pragnę, by mnie usłyszeli przede wszystkim ci, którzy uważają siebie za chrześcijan, nie w słowach, ale w rzeczywistości.

Do was, bracia moi, chrześcijanie wszystkich wyznań, którzy nie włączyliście się jeszcze do walki o pokój zwracam przede wszystkim moje słowa. Jako chrześcijanie, wierzący w Boga Zbawiciela, w Boga — źródło pokoju, walczcie o pokój wszystkimi siłami rozumu, serca i woli — w imię Chrystusa.

„Ręka w rękę, w szlachetnej walce o pokój, razem ze znanym kaznodzieją, szanowanym przez nas wszystkich, katolickim księdzem Boulier, idzie również przez wszystkich szanowany dziekan katedry Canterbury dr Hewlett Johnson i profesor seminarium duchownego w Cambridge (USA) duchowny kościoła episkopalnego — Józef Fletcher. Najwybitniejsi działacze

Warszawa - symbolem pokojowego budownictwa narodu polskiego

Przemówienie przewodniczącego CRZZ — Wiktora Kłosiewicza na Kongresie Pokoju

Mówca charakteryzuje stosunki panujące w Polsce, obrazuje wspaniałe osiągnięcia polskiej klasy robotniczej i mas pracujących, zarówno na polu likwidacji zniszczeń wojennych jak i na polu budowy ustroju społecznego naszego państwa.

W imieniu polskich mas pracujących wyraża on pełne poparcie dla bohaterkiej walki ludu koreańskiego, przeciwstawiającego się agresji imperialistów amerykańskich, jak również solidarność z wystąpieniami ludności Niemiec przeciwko próbom wciągnięcia Niemiec za chodnich do nowego bloku agresji.

Naród polski — stwierdza mówca — zaniepokojony jest wskrzeszeniem w Niemczech zachodnich ducha rewolucji i zaborczości, wskrzeszeniem armii pod dowództwem hitlerowskich generałów. Rozpalony pożar wojny na Dalekim Wschodzie, podpalacze świata próbują teraz wnie-

ść ogień w sercu Europy, w swym szaleństwie podsycają nastroje rewolucji i histeryj wojennej. Odbudowa militarny w Niemczech zachodnich może przynieść nieobliczalnie następstwa nie tylko dla narodów sąsiadujących z Niemcami.

Naród polski wita odrodzenie i wzrost demokratycznych sił w Niemczech, w których widzi sojusznika w walce o pokojowe współzycie narodów, w szczególności o pokojowe współzycie narodów polskiego i niemieckiego. W obliczu niebezpieczeństwa restauracji militarysty i reżimowi hitlerowskiemu domagamy się od mocarstw, które podpisały Układ Poczdamski, respektowania tego układu i pokojowego uregulowania w duchu tego układu sprawy niemieckiej, a przede wszystkim zerwania z polityką wskrzeszania armii i militarysty niemieckiej.

Naród Polski twardo trwa przy utrzymaniu pokoju.

I teraz, kiedy rozważamy tutaj na naszym Kongresie podstawowe zagadnienia dzisiejszej doby, zagadnienia pokoju, popieramy z całego serca i z całym zdecydowaniem statut pokoju, który opracowuje się tutaj na Kongresie.

Razem z wami domagamy się zakazu użycia broni atomowej i innych środków masowej zagłady ludzi. Domagamy się wraz z wami zaprzestania szaleńczego wyścigu zbrojeń niosącego narodom widmo wojny, niedzi, kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Żadamy radykalnej redukcji wszelkiego rodzaju zbrojeń do poziomu stanu obecnego. Domagamy się ustanowienia skutecznej, rzetelnej, międzynarodowej kontroli nad bronią atomową i wszelkimi innymi rodzajami zbrojeń.

Domagamy się zakazu propagandy wojennej w piśmie i słowie, w prasie i książkach, w teatrach, kinach i szkołach. W Polsce Ludowej wszelka propaganda wojenna zakazana jest przez ustawodawstwo. W naszych szkołach, teatrach, świetlicach i wszelkich innych gromadniczych i wiarę w możliwość pokojowego współzycia między narodami o różnych ustrojach społecznych.

Pragniemy wraz z wami rzetelnej międzynarodowej współpracy kulturalnej i naukowej, prawdziwie twórczej wymiany dóbr kultury i nauki.

Pragniemy wraz z wami rzetelnej międzynarodowej współpracy gospodarczej, swobodnej wymiany dóbr gospodarczych opartej na obopólnych korzyściach. Chcemy ustanowienia normalnych stosunków gospodarczych między Zachodem i Wschodem.

Popieramy gorąco program pokoju opracowany na naszym Kongresie i będziemy o ten program walczyć zdecydowanie i nieustępliwie.

Zachowajcie w pamięci naszą Warszawę, która zmartwychwstała jak Feniks z popiołów, jest przekonującym przykładem wyższości pokojowej pracy nad niszczycielskim działaniem wojny, jest dowodem, że siły pokoju są niewyczerpane i mogą spazaliować siły wojny. Kongres ten umocnił w nas wiarę, że pokój zwycięży wojnę.

Powstają spółdzielnie produkcyjne na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

W wielu powiatach naszego kraju chłopci, aby uczcić Kongres Pokoju organizują gospodarstwa zespolone, dając im nazwę „Pokój”. Spółdzielni o tej nazwie powstało już kilkadziesiąt na terenie różnych województw.

Głos kapłana katolickiego Ks. Pasternak wzywa wszystkich księży, by pomnażali wysiłki w obronie pokoju

Do licznych głosów ludzi dobrej woli, którzy zebrał się tutaj, by naradzić się jak uratować zagrożony pokój świata, niechaj dołączy się głos mój, polskiego kapłana katolickiego.

Pokój czynił nakazał ludzkiem Chrystus, Pan nasz. Kazał zaprzestać waśni, sporów i krwawych wojen między ludami, potępił przemoc i pychę możnych, głosił pokój Boży na ziemi. My, kapłani, powołani jesteśmy do tego, by stać na straży pokoju. Tym bardziej dziś, gdy szatańska uciążliwość władcy z Oceanu, należy wszystkie siły świata, wyleżyć w czynnej obronie pokoju.

My, polscy duchowni katolicki, z racji najwyższego nakazu Bożego, z racji nakazu sumienia i z racji troski o dobro narodu polskiego i państwa ludowego stanęliśmy po stronie sił pokoju.

Dlatego też tysiące księży katolickich, zakonników, siostr zakonnych bierzemy aktywny udział w akcji obrony pokoju, w komitetach obrońców pokoju. Setki nas brało udział w trójkach zbierających podpisy pod Apelem Sztokholmskim, spot ten podpisały tysiące księ-

ży świeckich, zakonników i zakonnic.

Podpisał również cały polski dostojny Episkopat. W duchowieństwie polskim, jak w całym naszym narodzie, który nie zapominał tragicznych przeżyć ostatniej wojny, jest najwyższa wrażliwość na krzywdy, jakie niesie ze sobą nowa rzeź wojenna.

Dlatego też z wielkim oburzeniem naród polski odnosi się do barbarzyńskich agresorów na Korei, a dla narodu koreańskiego ma słowa głębokiego współczucia. Zaniepokojony wydarzeniem w Korei naród polski wzmógł akcję na rzecz pokoju. Wzmogło także te akcje i duchowieństwo katolickie. Odezwa 73 księży delegatów na I Kongres Pokoju w Polsce do kapłanów całego świata jest głosem sumienia wszystkich księży. Akcja w obronie pokoju zainicjuje wśród duchowieństwa coraz szersze kręgi.

Tak oto pokrótce da się ująć wysiłek duchowieństwa katolickiego w Polsce i wkład księży polskich w ogólny wysiłek ludu polskiego dla utrzymania i utrwalenia pokoju. Zapewniłam bojowników o pokój całego świata, że naród polski łącznie ze swym duchowie-

stwem będzie jeszcze więcej pracował dla dobra pokoju.

Zwracam się z tej mównicy do wszystkich braci kapłanów, by łącznie ze swymi wiernymi pomnażali wysiłki dla utrzymania pokoju. Nasz głos musi iść do góry. Winien być wysłuchany u najwyższych naszych przewodników, przywódców narodów i państw.

A jeżeli głos nasz był za słaby, musimy go nateńczyć, aż potężnie zabrzmie słowo Boże, słowo pokoju we wszystkich zakątkach świata, aż runą szatańskie moce ciemności i wojny.

Głos prawdy i miłości niech natchnie narody do walki przeciw sprawcom nieszczęsnych zbrodni i szukających nową poźogę. Niechaj wszyscy katolicy świata domagają się razem z nami zakazu broni atomowej, zakazu wyścigu zbrojeń, zakazu agresji i brutalnej przemocy przeciw wolnym narodom.

Jednoczmy się z tym większą wiarą i pewnością z ludźmi dobrej woli, którzy swe wysiłki, swą pracę i myśl kładą na ratowanie pokoju, a bowiem czynili oni sprawę Bożą.

Nieśmy w dusze ludzkie słowo prawdy i pokoju.

Uczynimy wszystko by dopomóc wielkiej sprawie uratowania pokoju oświadcza ks. Czuj - dziekan wydziału teologii U. W.

Pokój — to najpiękniejszy wykwit i wyraz miłości bliźniego — rozpoczyna swe przemówienie ks. CZUJ, powołując się na podstawowe zasady chrześcijańskie głoszone przez Kościół katolicki.

Nie trzeba wykazywać, jak nieocenione są owoce pokoju: harmonijno współzycie, zgoda, jedność, postęp oraz zdobycze kultury i cywilizacji. Antytezą zaś pokoju jest wojna z wszystkimi swymi następstwami, których świat XX wieku doznał aż nadto boleśnie. Najszlachetniejszą i wszystkim nam najbliższą drogą do pokoju jest zmiękczenie do zapobieżenia wojnie.

Mówca oświadcza, że przed dwoma tygodniami na konferencji polskich intelektualistów w Warszawie uchwalono jednomyślnie deklarację na II Światowy Kongres Obrońców

Pokoju. Deklarację tę podpisało 6.598 księży, 4.107 zakonników i 9.998 zakonnic.

Wydarzenia ostatnich miesięcy dowodzą niezbicie, że są na świecie ludzie, którzy dążą do rozpętania nowej zawieruchy.

Współczesna wojna byłaby tym straszliwsza w skutkach od poprzedniej, że postęp techniczny oddał w ręce ludzkości broń atomową. Wojna uderzyłaby w najważniejsze interesy narodu polskiego przez zahamowanie wielkich planów gospodarczych, realizowanych w naszym kraju i przez zagrożenie granicy na Odrze i Nysie. Dlatego my, intelektualiści katolicki, zdecydowaliśmy się włączyć w czynną walkę w obronie pokoju i uczynić wszystko, co w naszej leży mocy, by zespolić siły narodu i dopomóc wspólnej wielkiej sprawie, sprawie uratowania pokoju.

Brygadierka chlewni PGR Małkocino odznaczona srebrną odznaką Przewodnika Pracy

Brygadier chlewni PGR Małkocino pow. Stargard Prasko-wia Rytwińska otrzymała srebrną Odznakę Przewodnika Pracy.

Zaszczyt ten słusznie przy-padł jej w udziale. Opiekując się starannie chlewnią hodow-laną, doprowadziła do wyso-kiego poziomu stan żywych oproszeń, osiągając w ciągu roku gospodarczego od kwiet-nia 1949 r. do kwietnia 1950 r. 161 proc. stanu zaplanowa-nia. Gwarancje utrzymania licze-nego miotu daje stały dopład, czystość w chlewni, umiejęt-ny dobór macior, brakowanie słabych sztuk oraz odpowied-nia chwila pokrycia. Miłoty macior z chlewni w Małkoci-nie wyznosił szesnaście a na-wet osiemnaście sztuk. Suk-ces niewatpliwy, lecz tym sa-mym powstaje nowy, niełatwy do rozwiązania problem.

Jeśli maciora ma 12 do 15 strzyków do karmienia pro-si, co zrobić z prosiakami dla których nie starcza sutek? Karmienie smoczkami na-stępuje duże trudności.

Ob. Rytwińska stosuje zna-

cznie lepszą metodę. Otóż pro-sięta, których matka nie mo-że wykarmić, podsadza do kar-mienia innym maciorom, ma-jącym mniej sztuk w karmie-niu.

Dzięki stosowaniu tej meto-dy uzyskuje możliwość utrzyma-nia przy życiu i wychowania prosiąt, które w innym wy-padku poginęłyby. To jedno-cześnie decyduje o procentie wykonania planu. Maciora niechętnie dopuszcza do sie-bie prosięta obce, poznając je po specyficznym zapachu. I na to znalazła radę ob. Ryt-wińska. Posażone prosięta lekko naciera denaturatem. Prosięta tym samym traci swój zapach i maciora już bez opo-ru przyjmuje je za swoje. We wrześnie br. ob. Rytwińska podjęła długofalowe zobowią-zanie — w ciągu roku osiągnąć i wychować 20 żywych prosiąt od każdej maciory. Jed-nocześnie wezwwała do współ-zawodnictwa brygadiera chlewni w Tarnowie pow. Nowogard.

Już dzisiaj jest zupełnie pewne, że zobowiązanie to zo-stanie wykonane. Wskazują na to silne liczebne mioty i stale zmniejszenie się stanu niezwywych urodzeń i padnięć. (es)

Pokojowa praca na cześć Kongresu Zobowiązania pow. szczecineckiego i koszalińskiego

We wszystkich gromadach pow. szczecineckiego odbyły się wiece poświęcone uczcze-niu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warsza-wie, na których chłopcy, człon-kowie spółdzielni produkcyj-nych i robotnicy Państwow-ych Gospodarstw Rolnych podjęli wiele zobowiązań, ma-nifestując w ten sposób nie-złomną wolę utrwalenia pokoju.

W gromadzie Rakowo chlo-pcy zobowiązali się wywieźć do dnia 1 grudnia 200 m³ drzewa z lasu. Gromada Czochryn przedterminowo dokona wy-wózki drzewa. Nobilitny przed-terminowo wykonują plan od-stawy mleka a Jelenino odsta-wie zółt do gminnej spółdzielni w Lubowie i wywózkę drze-wa.

Chłopcy w Liszkowie uzyska-łe ze zbiórki złomu fundusze przeznaczają na remont i uru-chowienie świetlicy. Chłopcy Klepina wyremontują studnię przy szkole. Gromady Woj-sławice, Myki, Jezioro i Kłodzko wykonują przedtermino-wo plan wywózki drzewa. W ramach podjętych zobowiązań przeprowadza się remont świe-tlic w Piaskach, Mieszalkach, Wielanowie, Uleminie. Chlo-pcy Ostrorogu naprawiają dro-gę prowadzącą do Łobowa.

Chłopcy w Nosibodach zobowia-zali się zradiofonizować swoją Spółdzielnię produkcyjną do 31 grudnia.

Na wlecu gminnym w Kro-sinie postanowiono złożyć ja-szcze w tym roku 3 nowe spół-dzielnie produkcyjne.

Brygadier traktorowy Józef Domański z PGR Dąbie wraz ze swą brygadą, zobowiązał się poza godzinami pracy za-konserwować na zimę wszyst-kie maszyny rolnicze i na za-oszczędzonym paliwie zabrać po 1 ha na traktor. W PGR Juchowo traktorzyści wyko-nają po 2 ha orki zimowej na zaoszczędzonym paliwie. Kowal Kazimierz Byganowski z PGR Kazimierz, naprawi pom-pę wodną co przyniesie 1200 zł. oszczędności. Zespół PGR Białowas odsławi przedtermi-nowo buraki i kartofle.

Z powiatu białogardzkiego napływają meldunki o podej-mowanych przez załogi zakła-dów pracy zobowiązaniach ku czci II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Załoga Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chlopska” w Białogardzie zobowiązała się przepara-cować po 4 godziny w swych działkach nad uporządkowa-niem obiektów, oszczędzając tym samym 452 zł. pracowni-cy umysłowi Przedium Mlejskiej Rady Narodowej w Pol-eczynie - Zdroju zobowiąza-li się pracować po 3 godziny dodatkowo przez dwa dni, a pracownicy fizyczni w ciągu sześciu dni po jednej godzinie co przyniesie 730 zł. oszczęd-ności; załoga Państwowego Browaru w Polczynie - Zdroju zobowiązała się przepara-cować przy robotach nie wcho-dzących w zakres normalnej produkcji na sumę 2.300 zł.; personel oraz Dyrekcja ZPU w Polczynie - Zdroju podjęli zobowiązanie na sumę 7.270.30 zł.; pracownicy Gazowni Mlejskiej w Świdwinie zaciągneli Warty Pokoju zobowiązując się pracować po sześć go-

dzin w okresie ośmiu dni nad oczyszczaniem przewodów gi-zowych celem doprowadzenia normalnego dopływu gazu do dzielnic ul. 3-Maja, uaktyw-niła oszczędność spalania we-gla przez użycie 10 proc. wię-cej łoża koksowego; pracow-nicy Budowlanego Przedsię-biorstwa Powiatowego w Bia-łogardzie zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy o 40 proc. ponad normę do koń-ca roku. Prócz tego pracow-niki BPP w Białogardzie ob-woloz zobowiązali się wyko-nać elewator w Świdwinie w przeciągu 2 tygodni. (ks)

Kronika Słupska

Przed paru dniami donosiliś-my, że nowowbudowana szko-ła podstawowa nad Słupią nie posiada siatki ochronnej od rze-ki. Na skutek naszych krytycz-nych uwag na ten temat, jak również na skutek inter-wencji MRN, szkoła otrzyma-ła już ochronną siatkę. W ten sposób niebezpieczeństwo wpad-nięcia do rzeki zostało usunie-łe. (ski)

W słupskim oddziale PCK został zakończony 6-cio mie-sięczny kurs młodszych piele-gniarek, które odbyły przeszko-lenie teoretyczne i praktyczne. Egzamin końcowy odbył się w obecności czynnika społeczne-go. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył lekarz powiatowy, dr Groński. Kurs ukończyło 45 słuchaczek. Na wyróżnie-nie zasługują: ob. Jadwiga Ry-cembel i ob. Smirnow. (ski)

Portmonełki
MODA I ŻYCIE
Nr. 55

Ogłoszenia drobne

SZYMANIAK Stanisław, Koszalin, zgłasza zagubienie karty ewakua-cyjnej, karty rejestracyjnej RKU-Koszalin. 3320-48-K

MALINOWSKI Bolesław, zgłasza za-gubienie odcinka zameldowania - Szczecin, Brzozowskiego 28. 3321-49-K

PALISO Rozalia, Niedalino, gm. Swiętoszyna, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3322-44-K

APLAS Stanisław, Lipiany Szczeciń-skie, zgłasza zagubienie dowodu tożsamości, odcinka zameldowania, legitymacji świątecznej. 3323-45-K

SEIDA Jolanta, Koszalin, ul. Zwy-cięstwa, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3326-45-K

SADA Regína, Koszalin, ul. Zwy-cięstwa, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3327-47-K

ZEBRYK Jan, Słupsk, Jagielloń-ska 22, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3329-93-B

LESZCZYŃSKI Aleksander, Słupsk, Ostrołęka 13/2, zgłasza zagubienie odcinków zameldowania: „Wojego, Zosi i Danuty. 3328-94-S

DWORAK Maria, Koryto, gm. Czar-nocle, pow. Pinczów, zgłasza zagubie-nie odcinka zameldowania sta-łego. 3330-96-B

CIURCZYK Bolesław, Słupsk, Zie-mowita 3, zgłasza zagubienie kate-gorickiej RKU-Słupsk, odcinka za-meldowania. 3331-97-S

DOMSZTET Franc, Słupsk, Murar-ska 2, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3332-103-S

LIC Franciszek, Słupsk, świętego Stanisława 71/5, zgłasza zagubienie kate-gorickiej RKU-Słupsk i legityma-cji związkowej. 3333-102-B

Zabezpieczyć domy przed pożarem

Od dłuższego czasu na tere-nie powiatu białogardzkiego po-szczególne jednostki straży po-żarnej przeprowadzają akcje uświadamiania mieszkańców o niebezpieczeństwie wynikają-cym z nieprzestrzegania przepi-sów przeciwpożarowych.

Zmniejszenie się ilości poża-rów w ośrodkach wiejskich świadczy o zrozumieniu tej akcji przez większość ludności wiejskiej.

W Białogardzie natomiast można zaobserwować w wielu wypadkach magazynowanie na strychach domów różnego ro-

dza rupieci, które jako mate-riał łatwopalny zagrażają bez-pieczeństwu danej posesji.

Przykładem lekceważenia te-go niebezpieczeństwa może być pożar, jaki wybuchł w mieszkaniu Józefa Hnata zamieszka-łego w Białogardzie przy ul. Chocimskiej 7 n.

Hnata wobec braku przewo-du kominowego w jednym z po-kojów przeprowadził rurę do pieca z drugiego pomieszcze-nia, umieszczając następnie przy piecu pościel celem wysuszenia. Od rozpalonej ru-ry pościel zajęła się płomieni-em, zagrażając całemu bud-ynkowi. Energiczna akcja za-alarmowanej straży pożarnej usunęła niebezpieczeństwo.

Ochotnicza Straż Pożarna w Białogardzie apeluje do lud-ności naszego miasta o zwięk-szenie ostrożności, przez zabez-pieczanie przewodów kominow-ych które są w większości wy-padków przyczyną pożarów.

Model maszyny do obcinania liści buraczanych

Józef Prasnowski, członek spółdzielni produkcyjnej „Wol-na Wola” w Nosibodach gm. Krosno pow. Szczecinek skonstruował model maszyny do obcinania liści buraczanych i me-chanicznego przenoszenia ich na wóz. Pomysł ten mógłby mieć wielkie znaczenie praktyczne. Specjalna Komisja, wyłoniona przez POM w Szcze-cinku uznała model maszyny w mechanizacji rolnictwa za bardzo użyteczny.

Młarodajne czynniki winny się zainteresować tą sprawą i w razie stwierdzenia przydat-ności praktycznej, przystąpić do realizacji projektu. (Zg)

Popularyzacja Planu 6-letniego

Dla lepszego zapoznania szczecineckiego świata pracy z zagadnieniami Planu 6-let-niego, Pow. Rada Zw. Zawo-dowych w Szczecinku zorgan-izowała seminaria branżowe i zakładowe.

W 28 punktach szkolenio-wych przeszklonych zostanie 835 związkowców. Wykładow-cami są miejscowi aktywni związkowi. (mr)

Zmienić styl pracy gospód ludowych w Myśliborzu

W Myśliborzu znajdują się dwie gospody ludowe, które nie stety nie spełniają zadań spo-czywających na tego rodzaju zakładach zbiorowego żywie-nia. Powodem takiego stanu jest przede wszystkim wpro-wadzony niewiadomo po co „godzi nowy rozkład wydania posił-ków”. Np. jeśli ktoś zjawi się w gospodzie (mici się w Ryn-ku) po godz. 10 rano już nie otrzyma śniadania z wyjątkiem kawałka zimnej kiełbasy i pi-wa. Ten sam los spotka każde-go, kto zjawi się w tej samej gospodzie po godz. 21-cj. Poza tym w gospodach tych panuje dziwny zwyczaj odsyłania głod-nych ludzi od jednej gospody do drugiej, oczywiście bez żad-nych rezultatów.

Wydaje się więc, że styl pra-cy obydwu myśliborskich gos-pód winien ulec zmianie. Ta-

kie posiłki jak gorąca kiełba-sa, jajecznicza, szklanka herbaty itp. powinny być zawsze do-stępne. Przecież Myślibórz jest miastem powiatowym, do które-go przyjeżdżają przedstawiciele różnych urzędów, chłopcy z okolicznych wsi i własnie dla tych ludzi jak również i miej-scowym mieszkańcom trzeba umożliwić zdobywanie posiłku o każdej porze dnia.

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN
Kino „POLONIA” i Festiwal Filmów Radzieckich. Początek seansów 18, 20, w niedzielę i święta 19, 16 i 20. Nr telefonów: Straż Pożarna 833, Miłocja 537, Pogotowie 1406 500.

SŁUPSK
Kino „POLONIA” - „Młodej Świata”, Film festiwalowy prod. radz. Godz. 15, 17, 19 i 21.

Apteka dyżurna „Pod Małchem” ul. 3-go Maja.
Telefony Przejazd - 33-33 Miłocja - 12-22, 12-12; Pogotowie UB - 22-11.
Telefony Poczta 3 11 Łągowo - 41-42 „Kurier Koszaliński” - 33-12.

BIAŁOGARD
Kino „POLONIA” i Festiwal Filmów Radzieckich.
Telefony Przejazd - 53 Miłocja - 321, Pogotowie POC - 423.

SZCZECINEK
Kino „PREZYJANT” - „Wesoły Jarmark”, prod. radz.
Telefony Poczta - 884 Miłocja - 484, Pogotowie ratunkowe - 882.

KOŁOBRZEG
Kino „CABINO” - „Wesoły Jarmark” prod niem Poczta seansy 18.30, w niedzielę 16.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (75)



— Agapit jest niewinny jak ja-ziółko! — tłumaczyła Tamona Rari-kowi z dużą namyślnością (do któ-rej zobowiązano są wszystkie młode kobiety, występujące w oparetkach oraz w krajach podzwrotnikowych, nie wyłączając bezładnych wysp). — Agapit był cały czas ze mną! — zakochczyła Tamona.
Rarik zaczął myśleć. Młodzieniec — tak myślał starszy plemienia — obserwował Agapita prowadzącego zwiad Anglików. Przewodopodobnie ze

strachu przywidziało mu się coś. Z drugiej strony — tak myślał Rarik — Tamona zakłęła się na wszystkich świętych tudyliczych (prawdę mówiąc ze wyjątkiem jednego, znajdującego się już na emeryturze), że Agapit był cały czas właśnie z nią.
— Cudów nie ma — rozstrzygnął Rarik. — Agapicie jesteś wolny!
— Wszyscyś dookoła ucieczyli się tak, że nawet soidnó to na rybniku.
— Przebaczyć przyjaciela. — ciągnął dalej starszy plemienia. — Ale na

tobie, Agapicie, ciąży wielki obowi-azek. Ty jedyny znasz Anglików, jak jedyny nożos ich prochystrzój (jak pasażer na gupę konduktora — chciał jeszcze dodać, ale przypomniał sobie, że wczasu, że tramwaje jeszcze nie były wynalezione).
I tak się stało, że z jednej strony czolówkę tudyliczów prowadził Agapit, podczas gdy czolówkę Anglików do-wodził Apolinary. Obie czolówki zbi-żły się z dwóch przeciwnych stron do baginistej doliny.

— Stójcie i czekajcie tu na mnie! — zakomenderował Agapit swoim wojskom.
Praców w tej samej chwili powro-dził Apolinary do piratów:
— Stójcie, poczekajcie. — pójde nam na zwłady!
Tak się zaczęła uwertura do jednej z najbardziej wzruszających scen, która kiedykolwiek rozegrała na tej prawie bezładnej, czolówkowej dla-mentowej wyspie.
(Dalszy ciąg jutro).

„Kurier Koszaliński” Re-dakcja w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16 nr telef. 230. Oddział Redakcji w Słup-sku ul. Wojska Polskie-go nr 41 tel. 33 12 Oddział Redakcji w Szczecinku, 1 Maja 2.

Niezwykły wyścig dwu statków

Dwa statki radzieckie wyszły prawie jednocześnie z portu i szły równoległym kursem przez morze Ochockie. Załogi obu statków postanowiły urządzić wyścig, oczywiście miał to być wyścig współzawodnictwa pracy, gdyż chodziło nie o wyścig sportowy, lecz o przyspieszenie rejsów. Mimo sztormu oba statki osiągnęły znaczne przekroczenie planu i dotarły prawie jednocześnie do portu przeznaczenia.

Port szczeciński przygotowuje się do okresu zimowego

Ostre mrozy, tworzące zapory lodowe, silne zawieje i zaspasy śnieżne mogą zagrażać poważnie normalnemu funkcjonowaniu aparatu portowego. Dlatego też profilaktyczne zabezpieczenie obiektów portowych przed ewentualnymi skutkami najostrejszej nawet zimy stanowi problem bardzo ważny. Szczególnie w dobie realizacji Planu 6-letniego nie możemy dopuścić do tego, by prace przeładunkowe uległy z tych przyczyn jakiemukolwiek zahamowaniu. Takie są zasadnicze założenia akcji zabezpieczenia się przed zimą, zapoczątkowanej obecnie na szeroką skalę przez Zarząd Portu Szczecin.

Dyrekcja ZPS opracowała wyczerpującą w tym zakresie instrukcję oraz powołała specjalnego pełnomocnika akcji,

odpowiedzialnego za całość kształtu organizacji i jej przebiegu. Zadaniem komisarzy będzie opieka nad wszystkimi urządzeniami portowymi, szczególnie dźwigami i urządzeniami wodociągowymi.

W różnych rejonach portu wyznaczone będą brygady robocze do akcji odśnieżania i oczyszczania dróg i nabrzeży. Obok przygotowania odpowiedniej ilości sił roboczych, warunkiem prawidłowego przebiegu akcji zabezpieczającej jest zaopatrzenie wszystkich jednostek terenowych w odpowiedni sprzęt: pługi przeciwśniegowe, rozsuwalki śnieżne, łopaty - spychacze itp. Rejony portowe zostaną również zaopatrzone w konieczny zapas soli przemysłowej.

Zagadnienie podstawowe stanowią jednak łamanie lodów na drodze wodnej Szczecin - Swinoujście oraz w kanałach i basenach portowych. Do czynności tych przygotowuje się obecnie holowniki - lodo-

łamacze. Stocznie polskie przy spieszą końcowe prace remontowe przy lodołamaczach, które zapewnią normalny ruch w porcie, nawet w okresie najcięższych mrozów. Kończą się prace przy wymianie poszycia lodołamacza „Posejdon”, w końcowym stadium remontu jest s/s „Swarożyc”. Oba przy będą do Szczecina w pierwszej połowie grudnia br.

Powiadomieni - nie przyszli!

Znow muszę powrócić do sprawy żywo obchodzącej wszystkich członków załóg jednostek pływających Zarządu Portu i stosunku do nich czynników zwierzchnich, mianowicie do zaniechania narad wytwórczych dla załóg taboru pływającego. Poruszenie jej w „Kurierze” pozostało narazie bez echa. Zwolano wreszcie na radę na dzień 17 bm. Przy udziale rady rady zakładowej zebrał się męstwo zaufania załóg w liczbie ponad 30 osób dla omówienia sprawy umundurowania i odzieży ochronnej. O mającym się odbyć zebraniu powiadomiono dyrekcję ZPS,

kierownictwo Taboru Pływającego, Zw. Zaw. Transportowców, Komitet Zakładowy i Radę Zakładową. Spośród zawiadomionych przybył tylko delegat ZTT ob. Góralski. Oczywiście zebranie bez najbardziej zainteresowanych pracą i jej warunkami przedstawić jej ZPS nie dało żadnych rezultatów.

Wydaje się, że takie traktowanie żywotnych spraw pracowniczych i ich zebrania jest nader niewłaściwe i w przyszłości zdarzyć się nie powinno.

K. Olszewski
korespondent portowy

Brak narzędzi, właściwych norm i fachowego kierownictwa Warsztaty GAL - u trzeba otoczyć opieką

Z dniem 1 stycznia 1951 r. dotychczasowy oddział GAL-u w Szczecinie przeliczył się w samodzielne państwowe przedsiębiorstwo żeglugowe, dysponujące wielką ilością statków trampowych i liniowych. Obsługa tych statków wymaga już obecnie specjalnej organizacji magazynów zaopatrzenia oraz warsztatów do mniejszych napraw i remontów, nie wymagających prac stoczniowych. Na zorganizowanie takiej bazy GAL otrzymał dobry obiekt w porcie centralnym nad Parnicą, gdzie również znajduje pomieszczenie organizowane przedsiębiorstwo ratownictwa morskiego. Rozbudową dotychczasowego małego warsztatu, przeniesionego z Golinowa na Parnicę, zajmuje się dyrekcja naczelna GAL-u w Gdyni.

Niestety, organizacja tej nader ważnej placówki, której zadaniem jest szybkie usuwanie pomniejszych awarii w mechanizmach i urządzeniach statków PMH w czasie ich postoju w porcie, pozostawia wiele do życzenia. Bzwanuje zwłaszcza zaopatrzenie załóg w narzędzia pracy. W warsztatach stolarskich jest co prawda mechaniczna piła tasmowa i równiarka, lecz brak takich prostych narzędzi do ręcznej obróbki drewna, jak: hebl, piłek, dłut, świrdrów i młotków, które robotnicy często przynoszą z domów.

Podobnie przedstawia się sytuacja w warsztacie mechanicznym, może nawet gorzej. Poza brakiem narzędzi i materiałów, szwankuje tu poważnie samo kierownictwo warsztatu. Wskutek braku fachowego nadzoru i należytej opieki

nad maszynami, nowosprowadzona strugarka i tokarka są już poważnie uszkodzone. Normy techniczne dla poszczególnych pracowników są obliczane na „oko”.

Czynnikami ku temu powołane, w szczególności dyrekcja GAL-u w Gdyni, są mało i niewłaściwie interesują się pracą swych warsztatów. Placówka ta, jeżeli ma wykonać nader poważne zadanie, musi być otoczona należyłą opieką, a jej kierownictwo wzmocnione dobrymi fachowcami.

Robotnicy warsztatów - mimo że borykają się z wielu trudnościami - mają i obecnie wiele pozytywnych osiągnięć. Do takich należą m. in. uratowanie ze złoju i kompletne wyremontowanie dwóch elektrycznych wind statkowych, przedstawiających wartość paruset tysięcy złotych. W dalszej pracy trzeba im jednak wydatnie, i to w krótkim czasie, pomóc. Stolarze, ani od 20 lat pracująca w zawodzie spawaczka Katarzyna Knapik, nie powinni się skarżyć na brak narzędzi, produkowanych w kraju i nie należy zapominać, że od daty powstania nowego przedsiębiorstwa żeglugowego, które odegra poważną rolę w dalszym rozwoju portu szczecińskiego, dzieli nas tylko miesiąc czasu.

D. R.
korespondent portowy.

ZASOPIEMA RADZIECKIE

Zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego Koła TPPR lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch”.

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe w kraju. Kluby Międzynarodowej Pracy i Biogramy Domu Książki” K-1849

A. KOTIAŁEWA

Miłość

dr. Arzanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej

66

90.

Tawrow wyszedł z budynku fabrycznego i stanął na wzgórzu, na drodze prowadzącej w dół do osiedla. Szary, jesienny dzień ciężkie chmury o białawych, poszarpanych brzegach wisiały nad górami. Wysoko w górze wiał wiatr, i całe niebo poruszało się. Niekiedy zrywał się z chmur krótki, zacinający deszcz, pluskał po kamieniach i przestawał padać równie nagle jak zaczynał. Był dzień wolny...

Tawrow poszedł do osiedla i zatrzymał się patrzeć na domy, ciemne od deszczu na brudne smużki dymów pelzających nad mokrymi dachami. Wszystko miało wygląd ponury... Nie mógł być teraz sam, w czterech ścianach swego pokoju! Był bardzo przybity, prawie chory z przygnębienia.

Nie rozumiał również zupełnie zachowania Olgi a nie miał odwagi do napisania listu. Nie odpowiadała na telefony. Ogarniała go niekiedy chęć, by po prostu pójść do niej i zażądać wyjaśnienia. Postąpiłby tak z pewnością, gdyby mniej kochał, ale jej przytę-

czające milczenie odbierało mu wszelką inicjatywę. W nocy krążył dokoła jej mieszkania, wypatrując choćby cienia na firancie, się dom, w którym mieszkała z doktorem, wydał mu się jakimś opustoszałym. Tawrow odczuwał teraz niechęć do Arzanowa: jakkolwiek Olga nie kochała go, miał jednak możliwość patrzeć na nią, mówić z nią!... Bóg wie... nie darmo mówi się, że zdradliwe jest serce kobiety! Dziś niedziela, a oni są w domu... we dwoje.

Tawrow zawrócił i skierował się do fabryk. Ale w połowie drogi rozmyślił się i skręcił w stronę kamiennych ruin, tam, gdzie latem, w dzień jasny, wietrzny, namówił Olę, by poszła z nim do kopalni. Oto kamień, na którym wówczas siedziała, z opuszczonymi na kolana rękami, ze spuszczonej w głębokim skupieniu wrokiem. Tu decydował się jej los. I jego los. Tawrow siedł na kamieniu, poglaskał go, jak żywą istotę - kamień był wilgotny i zimny. Przymniął sobie delikatnie ciepło rąk ukochanej, wspólny nocny spacer. Wspomnienie o tym wieczorze było właściwie znaczeniem się nad samym sobą, męka straszliwa, tortura. Gdyby to mogło się powtórzyć!

— Gdyby — rzekł głośno Tawrow. Długo siedział bez ruchu.

Z drętwoty wyrwał go dźwięk kroków i jak gdyby znajome kobiece głosy. Przysiadł się w napięciu. Nagła, radośna nadzieja zelektryzowała go: przez te dwa wlokące się beznadziejnie tygodnie odczuł się już cieszyć. Wstał i przezwyciężając chęć pobiegnięcia pędem naprzeciw, postąpił kilka

kroków naprzód. Po chwili na ścieżce ukazała się Barbara, Helena Chłizniakowa i dwie nieznanne panie. On wciąż jeszcze szukał wzrokiem, czekał.

— Niech pan idzie z nami na borówkę! — krzyknęła Barbara, uśmiechając się do niego. Kobiety miały na sobie watowe kurtki, spodnie, wysokie buty, na ramionach plecaki, z których wystawały spore, blaszane wiaderka. Nawet w tym nietwarzowym ubraniu, Barbara cieszyła oko miłą, ładną buzią.

— Proszę z nami! — zawołała również Helena. — Nie idziemy co prawda daleko, ale przykro jakoś bez męskiej opieki: jeszcze się natknemy na jakiegoś niedźwiedzia.

— Niedźwiedzie są teraz syte, tłuste i myślą tylko o tym, gdzie by się ulokować na sen zimowy — rzekła Barbara, która zrównała się już z Tawrowem i spozierała na niego przyjaźnie. Chodźmy, panie Borysie! Pokażemy panu dużą jagodziarnię, jakieś pan z pewnością nigdy jeszcze nie widział! Nabieramy borówek, potem rozpalimy ogień i upieczemy kartofle. Umielem rozpałać ogień w każdą pogodę. To będzie strasznie miło: ognisko i pieczone kartofle, w taką deszczową pogodę.

91.

Znow spadł szybki, zimny deszcz i brudnoziółte, szare obłoki kipiały, szarpane przez wiatr. Nic nie zapowiadało wy pogodzenia się. Błyszczały omyte deszczem, potyskliwe liście borówek orzygnięte ciężarem dojrzałych jagód. Drżały wiotkie gałązki karłowatej brzozy strząsając krople deszczu i drobniutki zółte listeczki.

Tawrow zbierał do miseczki zimne mokre borówki i zsypanywał je do wiaderka Barbary i Heleny. Mieszkały obie w tym samym domu co Olga, włączony był natomiast w życie jej codziennego życia... i Tawrow uważał dlatego, że są bliskie również temu. Chciałby wlać zlebił mu ręce. Spozierał na kobiety, na ich policzki też była zimna różowość. Inżynier pojął, że przyszedł tu z zimną nadzieją usłyszenia czegoś o Oldzie i jej mężu. Gadaliwa Pawa nie mogła mu powiedzieć nic sensownego. Gdy uświadomił sobie swoją godną pożalowania sytuację, serce kumrzyło się boleśnie. Tego jeszcze brakowało, żeby podsłuchiwał pod oknem. Zaciśnął mimo woli pięści. Sok zgniecionych na miazgę borówek przysnął na jego skórzane, również mokre od deszczu palto.

— Dosyć! — rzekła Barbara i wyprostowała się z uśmiechem.

Wiaderko jej pełne po brzegi stało w plecaku, wśród wiecznie zielonych liści borówczanych. Wyglądało, jakby nakryte było czerną chusteczka. Reszta kobiet brodziła jeszcze pochylona po spadziście.

— Nabierajmy teraz drzewa szybko! — zawołała Barbara i pierwsza pobiegła w dół, po wysychłe gałązki cedru, rosnącego łukami na zboczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Od lewej Dagmara Lerchowa akademicka mistrzyni świata w jeździe figurowej, 3-krotnie mistrzyni świata w jeździe szybkiej Maria Isakowa (ZSRR) i mistrzyni w gimnastyce Helena Rakoczy (Polska) na sali II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie.

Artykuł dyskusyjny

Boks szczeciński „leży“ Czytelnicy wypowiadają się jak taktywni dyscyplinę sportu pięściarskiego

Boks, który jest chyba najbardziej atrakcyjną dziedziną sportu, zdobył sobie w Szczecinie zasłużoną popularność. W salach treningowych roją się od utalentowanej młodzieży a każde zawody wylanają wiele nowych talentów. Pomimo niewielu lat pracy Okr. Szczeciński pretendował do miana najsilniejszych, a kapitał sportowy w latach 1947 — 1948 miał kłopoty kogo wybrać do reprezentacji z wyrównanej grupy bokserów.

Dzisiaj istnieją zgola odmienne kłopoty; niema bowiem wcale zawodników którzy mogliby z powodzeniem reprezentować nasz okręg.

W ogłoszonej niedawno przez OZB liście kadry widzimy następujące nazwiska: musza: Murowski, Rozpierski, Zdziniński, kogucia: Płóczyski, Walczak, Kordan, płorkowa: Bazarnik, Izdorczyk, Paździoch, Iekka: Stasiak, Kosicki, Bargiel, p. średnia: Żurawicz, Przybylak, Morys, średnia: Ambroż, Kołodziej, Stewarski, p. ciężka: Głębocki, Kubasiewicz, Dorabalski, ciężka: Jermulowicz, Wieczorowski.

Jakkolwiek nazwiska te posiadają jeszcze swoją wymowę zwrócić należy uwagę na fakt, że prawie wszystkie czolowe miejsca zajmują bokserzy klubów prowincjonalnych, mimo że i w terenie nie dzieje się w boksie najlepiej. W Szczecinie natomiast — sale treningowe świecą pustkami, trenerzy wyjeżdżają. Kluby nie potrafią stworzyć więzi pomiędzy zawodnikami a sobą.

OZB dobrze zapisał się w rozwoju boks szczecińskiego — dziś jednak nie potrafi nawiązać do dobrych tradycji. Nie dba się o to, aby kontynuować kursy dla aktyw-

stów, dopilnować regularnych treningów dla zawodników, otoczyć opieką kadrę bokerską, szkolić narybek sądziowski itd. itd.

Tak atrakcyjne imprezy jak czwartki bokerskie poszły w zapomnienie. Nie chcemy być z nimi prorokami; wydale się nam jednak, że ten stan rzeczy może doprowadzić tylko do całkowitego upadku lub zgola zaniku boks na naszym terenie.

Najlepszym sprawdzianem zlej pracy będzie niewątpliwie pierwszy krok bokerski Daw



dziś... zobaczymy. Istnieją uza sadnione obawy, że nie najlepiej.

Być może, że Zarząd Szczecińskiego OZB jest bez winy. Nie potrafił jednak uruchomić i kontrolować całego aparatu szkoleniowego. Brak zainteresowania ze strony Zarządzenia również wpływa na potęgowanie się niedociągnięć w szkoleniu. Członkowie zarządu, delegowani do OZB przez Zrzeszenia przeważnie wykazują za mało aktywności i poświęcają za mało czasu na rozwój pięściarstwa. Te wszystkie czynniki powodują, że szkolenie nowych kadr prowadzone jest niedbale i bezplanowo albo że nie odbywa się w ogóle.

Artykuł nasz ma na celu nie tylko ganienie i wykazywanie błędów. Chodzi nam o to, aby stan rzeczy uległ zmianie. Aby boks szczeciński został uzdrowiony i postawiony na właściwym poziomie.

Artykuł ma charakter dyskusyjny; celem jego jest skłonić zainteresowanych boksem do wypowiedzi na temat „co jest przyczyną upadku boks w Szczecinie i jak temu upadkowi zapobiedz”.

Otwieramy łamy naszego pi sma dla wypowiedzi wszystkich zainteresowanych

NOWA KULTURA

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI

omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego, walczy o kulturę socjalistyczną